

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Królestwo Polskie.

— Z Warszawy dnia 30. grudnia 1831. r. —

Rząd tymczasowy Królestwa Polskiego. Po rozrządzeniu uczynionego sobie od komisji rządowej spraw wewnętrznych i policyi przedstawienia, jak mają być likwidowane pogorzele z przyczyn wojennych wyniki?

Zważywszy, iż organizacja towarzystwa ogniowego w Królestwie Polskiem nie obejmuje zastrzeżenia, aby pogorzele z klęsk wojennych wyniki, z funduszków towarzystwa wynagradzane były.

Zważywszy, iż gdyby towarzystwo ogniowe do wynagrodzenia pogorzel, w skutek klęsk wojennych wynikłych, pociągnięciem być miało, do składek na ten cel przykładachy się musieli tylko należący do towarzystwa, reszta zaś mieszkańców byłaby od takowych wolną; do wynagrodzenia zaś z funduszków składek, mieliby prawo tylko ci, którzy zabudowania swe w towarzystwie zabezpieczyli.

Zważywszy nadewszystko, że wynagrodzenie pogorzel, w skutku klęsk wojennych przez wojska rządzonych, przenosiłoby inożność stowarzyszonych; stanowi:

Iż towarzystwo ogniowe nie ma obowiązku wynagradzać pogorzeli w czasie wojny w roku 1831 przez wojska rządzonych.

Przez postanowienia z dnia 11. (23.) b. m. rząd tymczasowy zatwierdził księdza Adama Paszkowicza, prałata archidyakona kapituły metropolitalnej, na urzędzie administratora archidiecezyi Warszawskiej, a księdza Bąkiewicza, prałata archidyakona kapituły katedralnej Sandomierskiej, na urzędzie administratora dyjecezyi Sandomierskiej.

Przez postanowienie z dnia 20. b. m. rząd tymczasowy mianował następujących urzędników w izbie obrachunkowej: PP. Jakóba Brzozowskiego, rachmistrza 1sz. j. klasy, szefem wydziału kontroli; Karola Jenicke i Felixa Brzezińskiego rachmistrzów klasy 2giej, rachmistrzami klasy 1szej; Józela Przemyskiego rachmistrza 1szej klasy w komisji wojewódz-

twa Mazowieckiego, Pawła Czarkowskiego i Józela Eysymenta podrachmistrzów w kontroli izby; Alexandra Lochmana, kalkulatora w komisji rządowej wojny, oraz Antoniego Rukowskiego rachmistrza w komisji województwa Mazowieckiego, rachmistrzami klasy 2giej.

Generał jazdy hr. Witt, gubernator wojenny miasta stołecznego Warszawy, zawiadomia niniejszem: że wszystkie wdowy, żony oficerów polskich, których mężowie lub ojcowie przed rewolucją służyli w stopniach oficerskich, a które nie mając dostatecznych na utrzymanie się funduszków, są w potrzebie udawania się do rządu o wsparcie, mają wprost osobiście lub przez podane od nich proźby, udawać się do biur komisji rządowej wojny z dowodami posiadanych przez tych oficerów stopni, stosownie do których oznaczane im będzie wsparcie, aż do czasu, gdzie dalsze względem ich losu zajdzie postanowienie.

Generał-adjutant hrabia Wincenty Hrasziński, wyjechał z Warszawy dla zwiedzenia województwa Płockiego i Augustowskiego, zład pieszyszy do Petersburga.

Obywatel Warszawski pan Velthuzen, pozostał jeszcze w Kalkucie dla ułatwienia interesów handlowych; będący z nim, a w tych dniach przybyły hrabia Władysław Małachowski, zwiedził odległe okolice Azyi, odbywał podróż na Gangesie, widział Dely i przepyszne rozwaliny Palmiry; wracając znajdował się na wyspie S. Heleny.

Wisła już stanęła. Wczoraj przejeżdżano lekkiemi wozami po lodzie. Zajęto się także urządzeniem drogi przez kładzenie słomy i polewanie jej wodą.

Dziś zimna stopni 13.

Rossyja.

— Z Petersburga dnia 10. grudnia 1831. r. —

Tutejsza gazeta handlowa pisze: — »W tej chwili postanowione zostały ważne odmiany celne, które wymagają dokładniejszego objaśnienia. Cel najwyższego ukazu względem niektórych rozszerzeń praw rozmaitych władz

celnych, nie może podlegać żadnej wątpliwości; obejmują bowiem dalszy krok do usiłowania, aby zwolna w miarę możności uchylili ścieśnienia handlu ustawami celnymi. Wiele miast cieszyć się będzie skutkami. Postanowienie względem niejakich podwyższeń cła i opłata procentowa od wszelkich wprowadzanych towarów, obejmuje tymczasowy środek, zrzadzony latami wojennymi, powiększeniem długu publicznego i wojną w kilku prowincjach. Sprawiedliwa publiczność uzna bez ochyby, iż jeżeli ostatnie ciężkie lata nie nadweryły żadnych istotnych interesów bogactwa narodowego, musiały jednak nareszcie wycieńczyć środki pokrycia zwiększonych wydatków, i że w tym razie najlepiej było natężyć bardziej gałęź niestałych podatków, niż przystępować do innych środków. W porównaniu z ciężarami, jakie nie dawno w krótkim czasie wzmogły się w innych krajach, zarządzone powiększenie dochodów celnych nie może się wydawać uciążliwym. Na wielorakie tłumaczenia wystawionem będzie postanowienie względem stosunków handlowych z Polską, nie ze strony tych, którzy je znają, lecz ze strony większej części tych, którzy ich nie znają. Stosunki te były dawniej (jak wiadomo) uregulowane na wyjątkową korzyść Polski. I tak naprzykład od towarów bawełnianych rossyjskich opłacano przy wprowadzaniu do Polski 15 procentu, a od towarów wełnianych polskich przy wprowadzeniu do Rossyi tylko 1 procent. Stan ten miał już dawniej niszczący wpływ na wyroby rossyjskie, dawał powód do tysiącznych użalań, i nie mógł pozostać. Teraz przyjęto system wzajemności; od obu towarów płaci się 15 procentu. Taka jest treść nowych postanowień; podwyższenie cła od innych artykułów jest prawie zupełnie nieznaczącem, a celem jego jest tylko pokrycie wydatków. Z resztą postanowienie obejmuje w głównej rzeczy dawniejsze tylko przepisy. W ogólności nie przerwie się wcale przez to handel Polski z Rossyją, a każdy przyzna to, kto z wiadomością i słusnością sądzi o rzeczy. Nie namiętności, lecz zimna rozważa i sprawiedliwość dla obu stron, kierowały piórem w tej mierze.

Zatwierdzona przez N. Pana uchwała komitetu ministrów stanowi: iż urzędnicy cywilni i wojskowi oddaleni ze służby i skazani na więzienie w domu poprawy, tam gdzie nie ma takiego domu, przez czas wyrokiem oznaczony, w policyjnym więzieniu mają być zatrzymani. Po wydaniu wyroku w miastach gubernijalnych i powiatowych, marszałkowie

o wyrzeczenie swego zdania będą wezwani; poczem wyrok zostanie wprost przedstawiony generałowi gubernatorowi, który do narady w tym względzie wezwie marszałka szlacheckiego Gubernii. W przypadkach kiedy generał lub cywilny gubernator nie może się zgodzić z marszałkiem względem wyroku, takowy przedstawiony będzie ministrowi spraw wewnętrznych do przejrzania i zatwierdzenia.

Hiszpanija.

Nadzwyczajna Gazeta nadworna Madrycka z d. 8. grudnia r. z. zawiera wiadomość o wzięciu w niewolę znanego naczelnika rewolucjonistów hiszpańskich, zbiegłych do Gibraltaru, Don Jose Maria de Torrijos. Ponieważ władze Gibraltarskie użyły surowych środków przeciw Torrijos i jego stronnikom, przeto w nocy z d. 30. listop. na 1. grudnia r. z. odpłynął on na 2 barkach w 50 do 60 ludzi z pomienionego portu. Dwa statki, trzymające straż przy brzegach, udały się za nim w pogoń i zmusiły go rzucić się na zachód od Malagi na brzegi. Buntownicy wysiedli na ląd przy odgłosie: *«Niech żyje wolność!»* i zatknęli trójkolorową chorągiew. Generał Monet uwiadomiony o ich poruczeniach, poczynił najspieszniejsze rozporządzenia, aby zabrać tych buntowników. Lud wiejski z okolic pospieszył z zapalem dla wspierania wojska królewskiego. Torrijos schroniwszy się do pewnego folwarku, okopał się tamże, lecz będąc obleżony poddał się w d. 3. t. m. wraz ze swoimi stronnikami na łaskę.

Portugalia.

Sila morską, którą Dom Pedro chce posłać ku wyspie Terceirze, aby z tamtąd popłynęła do Portugalii, składa się z 1 fregaty o 54 działach, 1 korwety o 18 działach, 1 szonera o 6 działach i 3 statków parnych, z których każdy bierze 400 beczek ciężaru. Lndzie na tych okrętach zaopatrzeni są w żywność i żołąd na 4 miesiące, począwszy od 1. stycz. 1832. Posłano także do Terceiry 5000 zupełnych mundurów, żywność na 2 miesiące dla wojska, które ma wylądować, i trzech miesięczny żołąd. Korrespondent Liverpolski donosi, że angielski statek parny *«Lord Blayne»* z 300 ochotników, którzy pod Dom Pedro chcą przeciw Portugalii służyć, popłynął do Belle-isle. Ta wyprawa tak była tajoną, iż tylko niektórzy ludzie o tém wiedzieli. Ajenci Dom Pedra są niezmiernie czynni i gorliwi; werbują prawie we wszystkich miastach portowych i czynią oficerom, na połowie żołądu będącym, największe acz zwodnicze nadzieje.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Najnowsze wiadomości z Londynu z d. 16. grudnia r. z. wierzorem, donoszą: »Ponieważ na dzisiejsze posiedzenie izby niższej zapowiedziany był wniosek do powtórnego odczytania bilu reformy, przeto już wcześniej wypełnione były galeryje, i członkowie izby niższej zebraли się w nadzwyczajnej zupełnej liczbie. Chociaż był nacisk w izbie; wszelako po zaizbą i w przyległych ulicach głęboka panowała cisza. Rozprawy, które przy odesłaniu tych kilku większych dopiero się rozpoczęły były, zapewnie nie są jeszcze dzisiaj ukończone i mniemają, że jutro (w niedzielę) zbierze się dla tego izba wcześniej jak zwyczajnie. Lord Althorp oznajmił dzisiaj, że po drugiem odczytaniu bilu reformy wniesie na odroczenie parlamentu do 19. stycznia. Dla tego parlament na tak długo będzie odroczone, ponieważ nie można po irlandzkich członkach parlamentu wymagać, aby się w przód w Londynie znajdowali. Lord Althorp rzekł także, że izbie przetone będą bile reformy irlandzki i szkocki, za nim też utworzy wydział względem angielskiego bilu reformy. Dzisiaj, za nim przystąpiono jeszcze do rozpraw względem powtórnego odczytania bilu reformy, wniósł sir R. Peel rzecz o części rosyjsko-holenderskiego długu, którą Anglija przy utworzeniu Królestwa Niderlandzkiego na siebie przyjęła. Na pytanie, czyli Anglija i teraz, po rozłączeniu tego Królestwa, płaci procenta pomienionego długu, i czyli się to stosuje do wyraźnego przepisu traktatu, odpowiedział lord Althorp w sposobie potwierdzającym. Tak jeneralny adwokat, jakoteż kilku prawników, będących członkami opozycji (sir E. Sudgen i sir Ch. Wetherel), mieli udział w tych rozprawach. Nakoniec, gdy lord J. Russel uczynił wniosek po powtórnego odczytania bilu reformy, oświadczył się najprzód przeciw temu lord Porchester i wniósł, aby bil dopiero za sześć miesięcy powtórnice odczytany został; sir E. Sudgen wspierał jego wniosek. W izbie wyższej starał się dzisiaj hr. Aberdeen wnieść rzecz o werbowaniu ludzi dla Dom Pedro i Donna Maryja da Gloria, wszelako, ponieważ nie uczynił formalnego wniosku, nie mógł uzyskać od hrabi Grey, jak tylko zbaczające oświadczenie. Poczem odroczyła izba posiedzenie swoje do dnia 19. stycznia. Na giełdzie robiono dzisiaj po piérwszy raz interesa co się dotyczy portugalskiej pożyczki na rzecz rejency i obligacyje na takową sprzedawano po 1/4 do 1 procentu z przedpłata, stosownie do piérwiastkowych warunków.

Francyja.

Dnia 19. grudnia po południu zaszyły znowu rozruchy w Paryżu. Rilkuset uczniów zgromadziło się w bliskości Pantconu i chcieli z tamtą większą częścią miasta udać się do *Cité Bergère* (w bliskości Boulewaru Montmatre) dla oddania sztandaru obecnym w Paryżu jenerałom: Ramorino, Langerman i Schneide. Koło *Pont neuf* zdybali się ze szwadronem gwardyi municypalnej, której towarzyszyło kilku komisarzów policyi i sierżantów miejskich, a która pochodowi temu przeszkodzić chciała. Gdy mimo tego szli dalej uczniowie, uderzyła na nich jazda i rozpędziła ich. Wielu z tych młodych ludzi udało się z tamtąd do izby deputowanych, zatrudnionej właśnie dosyć burzliwymi debatami nad udzieleniami prezidenta rady, tyczącemi się wypadków lugduńskich i podali protestacyją panu Mauguin, którą tenże odczytał istotnie w końcu posiedzenia, na co odrzekł prezydent rady, że względem wzmiankowanego wypadku odebrał już był list jenerała Pajol treści następującej: »Liczne zgromadzenie uczniów szkoły lekarskiej odbyło się blisko południa na placu koło tej szkoły. Tysiąc dwieście do tysiąc pięćset tych młodych ludzi ciągnęli rotami, po czterech, ulicą Delfina do *Pontneuf*. Przybywszy na plac *des trois Maries*, rozpędzeni zostali przez szwadron gwardyi municypalnej, którą wspierała kompanija piesza tężże gwardyi, a którą komisarze policyi poprzędzali; spokojność została natychmiast na wszystkich punktach przywrócona.« — Zaraz po udzieleniu tem, posiedzenie rozwiązane zostało, a debatę o sprawach lugduńskich na dzień następny odłożono. — Monitor z dnia 20. grudnia nic o tych wypadkach nie wspomina.

Jak już w gazecie ostatniej donieśliśmy, prezydent rady ministrów na posiedzeniu izby deputowanych z dnia 17. grudnia wspomniął znowu o wypadkach lugduńskich, któreto nowe urzędowe doniesienia miały uzupełnić dawniejsze z dnia 25. listopada. Przyczyną bezpośrednią tych smutnych zdarzeń, mówił pan Perier, było bez zezwolenia rządu zaprowadzenie taryfy, do której udział władz miejscowych nadawał w oczach robotników charakter zobowiązania. Rząd przekonany o niebezpieczeństwie podobnego nieprawego układu, wytknął prefektowi Rhodanu dobrze rozważony zakres jego zachowania się i polecił mu oraz, by taryfę tę, bądź przez umyślnie zapomnienie, bądź przez wpływ spokojnej rozważki zniósł powoli, ale bez gwałtownego wstrząśnie-

nia. Popelnionego raz błędu nie można było lepiej naprawić. Rząd mógł tém bardziej polegać na rozwadze i przezorności władz miejskich, ile że takowe brały same pod opiekę swoje możność utrzymania taryfy. Zawsze ogłoszenie o mającém wkrótce nastąpić zniesieniu taryfy wznieciło zaburzenie w klasie robotniczej i przygotowało tym sposobem katastrofę z dnia 21. listopada. Okoliczności te same, które za późno zawiadomiły rząd o istnieniu taryfy, ażeby przyjąć onéjże można było przeszkodzić, te same okoliczności przez niezwłoczne ogłoszenie znieweczyły zupełnie zamiar rządu, chcącego poprawić stan rzeczy bez przemocy i gwałtownych wzruszeń. Tu pan Perier przeszedł do wykazania środków, których rząd użył po wybuchnięciu powstania i do szczegółów znanych już uprzednio, a potem tak dalej rzecz prowadził: Z pomiędzy dwóch środków dających ku temu, by powstanie opanować, użył rząd łagodniejszego i umyślił przed bramami Lugdunu oczekiwać na uspokojenie wzburzonych namiętności, by miejsce ich rozważa zajęła. Ze wszech stron nastęczała się rządowi chętna pomoc; gwardyje narodowe żądały udao się w pochód, a nawet zaślepiona ludność Lugdunu zyczyła sobie powrotu praw i opieki rządu. Przezorność i godność zalecały uprzednie rozbrojenie rokoszan; nie wolno było oraz w imieniu rządu wchodzić w żadne zobowiązania. Poddanie się musiało być bezwarunkowém. Równie tak mocno potrzebowano rozwinięcia dzielnej, uszanowanej nakazującej sily zbrojnej. Pobyt księcia i marszałka oraz był najzdolniejszym do zaspokojenia wszelkich potrzeb chwilowych. Odezwy wydane mocnym ale uspakajającym tonem, samą sprawiedliwością tchnące, imponujący przegląd wojska, przy którym ze słusznym wyborem użyto tak nagród królewskich, jak i surowości praw, przychylnie, ale z godnością oraz przyjęta deputacja, zapowiedziane rozwiązanie gwardyi narodowej, połączenie wojska i zjednoczenie rozpiezchaionych oddziałów — te były czyny, uprzedzające wjazd do Lugdunu. Po wjeździe tym nastąpiło rozpuszczenie ruchomej gwardyi narodowej, towarzyszącej wojsku do Lugdunu, wezwanie niezatrudnionych robotników, by przyjęli służbę wojskową, udzielenie uciśnionym najpotrzebniejszej pomocy, staranna bacność na obcych w Lugdunie, troskliwsze przeglądanie zaświadczeń robotników i t. p. tymczasowe mianowanie prefekta, początek rozbrajania gwardyi narodowej, utworzenie tymczasowego funduszu wsparcia, urządzenie potrzebnych robót woj-

skowych, nareszcie oddalenie niepotrzebnie w Lugdunie znajdującego się wojska, a to po uprzednim drugim przeglądzie, na którym książę sztandary i nagrody rozdawał. (Tu nastąpiła obszerna pochwała wojska liniowego i jednej części lugduńskiej gwardyi narodowej.) Ostatnim zamiarowym środkiem marszałka było zniesienie taryfy i wszystkich w związku z nią będących stosunków, jak dalece takowe tyczyły się zarządu. Byłto środek, który najmniejszego oporu nie doznał. Dobrze zrozumiany interes fabrykantów, równie jak rząd, wymagał obmyślenia środków, któreby potrzebnie prędką pomoc przyniosły, oraz zupełnie uspokoiły umysły. Izba handlowa lugduńska żądała zmian w organizacyi rady znawców i rząd zatrudnia się właśnie tém żądaniem. W takich stosunkach następcy tronu i marszałek opuścili uspokojone miasto. Sądowe śledztwa występów pojedynczych, w czasie rozruchów popełnionych, odbywają się torem swoim. Obowiązkiem, oraz życzeniem jest rządu, wydożyć prawdę z pośród namiętności i błędów. Przyczyny i skutki powstania nie miały z resztą żadnego politycznego charakteru, a lubo nieprzyjaciela rządu starali się wpływać do rozruchów, nadzieje ich wszelako wielce zawiedzione zostały. — Tu dotknął mowca powszechnych przyczyn przemysłowego otręwienia, które przypisują ciągle na karb rewolucyi lipcowej i rządu. Jedną z tych główniejszych przyczyn znajdował w tém dowiedzioném twierdzeniu, że jeszcze przed rewolucyją lipcową dostarczane wyroby fabryczne o wiele przechodziły potrzebę; nieodzownemi skutkami przesilenia politycznego w r. 1830. były: mniejszy obieg kapitałów, pomniejszenie konsumcyi, a przeto samo przerwanie robót. Pan Perier dotknął potem jeszcze części finansowej systematu ministeryjalnego, twierdząc, że rozbrojenie jest najlepszą poprawką budżetu i wezwał oraz wszystkich dobrze myślących, ażeby dostatecznie przejęli się tą myślą: że względem polepszenia losu klas przemysłowych i roboczych tylko od czasu, pokoju i praw czegoś lepszego spodziewać się można.

Monitor wyraża: »Pułki połączone ze swymi zarodami i ze swymi czwartymi batalijonami, lub z piątymi i szóstymi szwadronami, przybiorą znowu tę organizacyją, jaką miały przed utworzeniem batalijonów i szwadronów wojennych; zatem nie będzie już zarodków wojska.«

Sąd kassacyjny odrzucił w dniu 17. grudnia odwołanie się pana Marrast, jęrenta! *Tribune*, na którego zapadł wyrok szczęściomiesięcznego

więzienia, 3000 fr. kary pieniężnej i 25 fr. za kosztą sprawy, z powodu potwarzy, rzuconej na panów Raźmierza Perier i Soula.

Mówią o nowym dzienniku *Constitutionnel*, który wydawać mają panowie Evariste Dumoulin, Cauchois - Lemaire i Bert.

Szwajcaryja.

O klęsce i rozprószeniu powstańców w księstwie Neuenburg, zawierają najnowsze wiadomości z Neuenburg następujące szczegóły: Ponieważ powstańcy otrzymawszy posiłki z kantonów Genewy, Waadt, Frejburgu i Berny, zbliżyli się w d. 17. grudnia r. z. ku miastu, i w drodze swojej kilka domów zrabowali, przeto oświadczył generał Pfuell, że się rozpoczęły kroki nieprzyjacielskie. W nocy wysłał on przeciw nim kolumnę z 500 ludźmi złożoną. Ponieważ powstańcy domyślali się ataku ze strony mieszczan, przeto nie trudno było zmusić ich bez krwi rozlewu do ucieczki. W tej sprawie zginęło tylko dwóch ludzi, a z mieszczan ani jeden nie został raniony. Osadzono kilka wsi, wzięto 50 do 60 niewolnika, między którymi 4 do 5 naczelników. Bourquin umknął. Dwóch przewodzców miano rozstrzelać. W d. 18. ruszyło 1800 ludzi (800 z miasta, 600 z gór, a 400 z doliny *Val de Ruz* pod dowództwem pana Pfuella, do doliny Trakersthal, gdzie jak nowsze doniesienia opiewają, koło wieczora przyszło do małej potyczki, w skutek której rozprószyli się wszyscy awanturnicy i uszli do kantonu Waadt. Borquin, jak słychać, zamyslał po zdobyciu Neuenburga i wybraniu kontrybucyi, opatrzonej w pieniądze i działa, ruszyć ku Bazylei, i nie byłoby mu brakło motłochu, któryby się z nim był połączył dla drugiego zyskowniejszego rabunku.

Holandyja.

Altoński Merkury donosi w liście z Amsterdamu z d. 13. grudnia: »Chociaż nie czytałem jeszcze wczorajszych udzieleni izbom w Hadze, które mogą dać niejaki acz niezupełne objaśnienie o odpowiedzi króla pośredniczącym mocarstwom, wszelako przytoczyć tu mogę jako autentyczne główne punkta tej odpowiedzi, ponieważ z dobrego pochodzą źródła. Król nie przjmuje 24 artykułów, jednakoż skłania się do uznania króla Leopolda i do rozbrojenia się i wstrzymania kroków nieprzyjacielskich, jeżeli przystaną na następujące modyfikacje: Aby linija graniczna w tym sposobie była zmieniona, iżby droga od kanału południowego Wilhelma pozostała całkiem na naszej ziemi. Aby królowi, jako

księciu Luxemburskiemu, zostawiony był czas do wnijscia w układy względem ustąpienia z Państwami niemieckiego związku i zapewnienia się o ich zezwoleniu. Aby dług nałożony w artykułach traktatu na Belgijum, oznaczony został nie w rentach, lecz w kapitale tyle rentów przynoszącym, aby zatem za 2 sztuki obligacyj, 2 1/2 procentu dochodu przynoszące, nie były dawane 5 procentowe obligacyje. Aby na Holandyją nie wkładano obowiązku; iżby dozwoliła Państwu Belgijskiemu mieć udział w przewyżce, którąby likwidacyja syndykatu ułożyła, gdyby wraz nie było obowiązane ponosić wspólnie szkody. Nakoniec co się dotyczy żeglugi na rzekach i kanałach, król życzy sobie jeszcze w tej mierze układów, lecz oświadczył się, że dozwoli Belgijszykom w tej mierze większej korzyści niżeli innym narodom. Koniec tej odpowiedzi ma być treściwej i go-dnej osnowy.

Belgijum.

W głównym wydziale kongresu belgijskiego z d. 15. grudnia r. z. zapytał się p. Gendebien, czy wymieniano już zatwierdzenia traktatu pokojowego. Postanowiono pana Meuleneare wezwac na posiedzenie. Minister był u króla. Pan Nothomb oświadczył zatem w nieprzytomności ministra, że rząd odesłał d. 2. t. m. zatwierdzenie swoje członkom konferencyi, którzy takowe natychmiast dworom swoim przesłali, że ciągle największa zgodność panuje między nimi i pełnomocnym belgijskim; że jedyna przeszkoda, przyjęcie ratyfikacyj ze strony niektórych mocarstw zwlekać się zdająca, mianowicie zniesienie twierdz, także ufatwiona została, i że do podpisu jest jeszcze miesiąc czasu. Co się zaś tyczy zamiarów króla Wilhelma, o tych sądzić nie można; przeto względem niego zawsze jeszcze pozostanie Belgijum na stopie wojennej.

Prussy.

Jej cesarzewiczowska mość Wielka Księżna Helena Rossyjska przybyła z Wielkiemi Księżniczkami Maryją, Elżbietą i Katarzyną w d. 19. grudnia do Berlina, a w d. 21. udała się w dalszą podróż do Petersburga.

Gazety berlińskie donoszą z Elbląga pod d. 18. grudnia: »Większa część wszystkich polskich szeregowych i podoficerów opuściła już nasze okolice i udała się do ojczyzny swojej, tylko mała część, która nie chce wracać do Polski, pozostała, i wróciła na dawne swoje leże. Oficerowie polscy poczęli także nas opuszczać; pierwszym był generał Bem, który

w towarzystwie pięciu oficerów odjechał z tą pocztą przeszłego czwartku. Oficerowie korpusu Gielguda, którym twierdza Weichselmünde na pobyt była przeznaczona, ofiarowali tamecznemu komendantowi przy rozstaniu się srebrny kubek znacznej wartości, jako dowód ich wdzięczności za przyjazne o nich przyjęcie.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Z okolicy Grzymałowa. (w cyrkule Tarnopol.)

Z korespondencji prywat. z d. 29. grudnia 1831.
Pszenicy podług gatunku korzec 2—3 zr. — Żyta dto. 1 zr. 40 kr. — 1 zr. 45 kr. — Jęczmienia dto. 52 kr. — 58 kr. — Mleczki 1 zł. — 1 zr. 10 kr. — Owsa 40 kr. m. li.

— Z Gdańska d. 22. grudnia 1831. —

Gdy lody na Wiśle puściły i żegluga odbywać znowu się mogła, przyprowadzono tu w dniach ostatnich jeszcze nieco zboża z miast prowincyj ościennych. Mało atoli widać w tej chwili ochoty w kupujących, i przyprowadzoną pszenicę musiano nieco taniej puścić. Wiadomości nadchodzące z zagranicy jeszcze nie dość są radeccające dla naszego handlu zbożem, i na targach angielskich ceny jeszcze się nie podnoszą, coby nam czynić mogło nadzieję większego z tamtąd o nie dopytywania się, lubo oraz nam zawsze jeszcze donoszą, że ów kraj do żniw przyszłych znacznego dowozu z obcych krajów znowu będzie potrzebował. — W takim stanie rzeczy ceny zboża są u nas jak następuje: Pszenica dobra wysoko pstrokata 129, 130—131 funt. po 510, 530—550 zł. pr. *) — ordynar. pstrokata 125, 126, 127—128 funt. po 420, 440, 460, 480—490 zł. pr.; — ordyn. zrosła 118—124 funt. 360, 380—400 zł. pr. — Żyto 112, 113 funt. po 245 zł. pr.; — 120 funt. po 280—290 zł. pr. — Jęczmień 101, 105 funt. po 183—189 zł. pr. — Owies 70, 71 funt. po 140—145 zł. pr. — Groch bez wagi 220, 240—245 zł. pr.

— Z Krakowa. —

(Goniec Krakowski d. 21. grudnia.) Ceny zboża w 3 i 4 gatunkach sprzedawanego na targowicy w Kleparzu:

Dnia 19. i 20. grudnia 1831 r.	1		2		3		4	
	zł.	gr.	zł.	gr.	zł.	gr.	zł.	gr.
Korzec pszenicy .	26	—	24	—	22	—	18	—
— żyta . . .	19	—	18	—	17	—	16	15
— jęczmienia.	16	15	15	15	15	—	13	15
— grochu . .	20	—	18	—	16	15	16	—
— owsa . . .	9	—	8	24	8	18	8	15
— jagieł . .	26	—	24	—	23	—	22	—
— rzepaku .	28	—	24	—	23	—	22	—

— Z Warszawy. —

(Kuryer Warsz d. 19. grudnia.) Na ostatnich targach warszawskich płacono za korzec żyta zł. od 22 do 24;

*) 3 zł. prus. czynią 1 talar prus., a 1 zł. prus. czyni 2 zł. pol. Obacz noty w nrze. 140 Gaz. n. z r. zesł.

pszenicy od 26 1/2 do 30; jęczmienia od 21 do 23; owsa od 13 1/2 do 15 1/2; siana furę jednokonną od 28 do 40, parokonną od 54 do 80; słomy furę od 12 do 22.

(———) Kurs giełdy warszawskiej z d. 30. grudnia: Za weksel na Wiedeń na 150 zr. m. k. do na 2 miesiące żądano 628 złp. Za holend. dukaty nowe żądano 19 złp. 24 gr. — Za rossyjskie assygnaty 100 rubli dawano 180 złp. 10 gr. — Za polskie listy zastawne żądano 85 złp. 15 gr., dawano 85 złp. — Za obligacje udziałowe żądano 354 złp. dawano 345 złp.

(——— d. 28. grudnia.) Komisya wojewódz. Mazowieckiego ogłosiła, że rząd tymczasowy dozwolił przywozu jęczmienia i owsa do Królestwa Polskiego ze wszystkich krajów ościennych bez opłaty cła, co trwać ma do następującego kwietnia; o czem komisya pograniczne odebrały rozkazy.

(Gazeta Warsz. d. 30. grud. część urzęd.) Doszło do wiadomości rządu, iż z powodu fałszywych wieści o zakazie wywozu za granicę drzewa i pszenicy, tańuje się w Królestwie Polskiem handel tej najobfitszej w kraju gałęzi przemysłu; przez co liczni obywatele i mieszkańcy doznają uszczerbku w swych dochodach.

Z polecenia jo. księcia feldmarszałka naczelnie komendującego armiją czynną, podane zostaje do powszechnej wiadomości, iż żaden zakaz w tej mierze nie nastąpił, i że każdy z mieszkańców Królestwa ma zupełne prawo i wolność wyprawienia za granicę drzewa i pszenicy podług dawniej istniejących urzędzeń.

(——— część nieurzęd.) Rozporządzenie to obok nadchodzących wiadomości o podniesieniu się ceny zboża w portach Hollandyi i prawie całej Francyi, obiecuje właścicielom ziemskim, posiadającym rzeczony produkt, nie małe korzyści.

— Z Odessy. —

(Courrier de la Nouvelle Russie d. 11. (23.) grudn.) Pszenicy czwart 15 rubli 21 kop. assyg. *)

(———) Od 1. stycznia do 10. grudnia dawnego stylu dostawiono do Odessy na 88,402 wozach 401,450 czwartki pszenicy.

— Z Wilna. —

(Merkury rossyjski d. 13. listopada.) W październiku dopytywano się tu o sukno i płótno ordynar. do Polski. Gdy atoli nie było tu zapasów tych artykułów, musiano udać się poń w głąb Rossyi. Codzieln więcej przybywa tu Żydów, celem zakupienia tych artykułów i innych towarów, i można powiedzieć, że w ogólności handel idzie tu dobrze, tém bardziej, że z Moskwy dowożą tu rychło i wiele towarów.

Urzędowe ceny zboża we Lwowie, umieszczone są w Dodatku do dzisiejszej Gazety str. 34.

*) Czwartek wynosi przeszło 1 1/2 korca galic., a rubel assygn. prawie 4 zr. w. w. Obacz nr. 140 Gazety naszej z r. 1831.

WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr niemiecki. — Dziś: *Das Irrenhaus zu Dijon, oder: Wahnsinn und Verbrechen*, dramat w 3 oddziałach.

Teatr polski. — Jutro: *Łukasz z pod Łukowa*, dzieło sceniczne w 3 porach.